

Wychowanie żeglarskie po francusku

„Pokonaliśmy Anglików!” – głosiły tytuły francuskich gazet po tym, gdy w Newport Eric Tabarly na pytanie, ile jachtów już jest na mecie regat OSTAR, usłyszał: „You are the first, sir” („Pan jest pierwszy”). Był rok 1964. Od tego momentu w regatach oceanicznych wyraźnie dominują Francuzi. Gdzie leży źródło sukcesów żeglarskich tej nacji?

TEKST I ZDJĘCIA MAREK ZWIERZ



→ Na trzynastu rozegranych regat przez Atlantyk, zwanych dawniej OSTAR, 10 razy wygrywali Francuzi. Vendeé Globe – regaty samotnych żeglarzy non stop dookoła świata, to również absolutna ich domena. Tylko w pierwszych Regatach Rumowych wygrał Amerykanin, potem siedem razy triumfowali Francuzi. W „Transat Jacques Vabre” wszystkie osiem edycji kończyły się zwycięstwem francuskich par. Nie sposób wyliczyć wszystkich regat przez Atlantyk, które organizują Francuzi. Do tego dochodzą jeszcze rekordy świata na trasach ustalonych przez International Sailing Record Council. Tutaj także ich dominacja jest niezaprzeczalna.

Żeglarstwo jest bez wątpienia pasją Francuzów i sportem masowym. Bez tego zainteresowania nie byłoby tak rozbudowanego sponsoringu, bo firmom nie opłacałoby się inwestowanie milionów euro, gdyby nie miały z tego zysku, a pieniądze włożone w regaty i towarzyszącą im reklamę powinny zwracać się kilkakrotnie. Bez sponsoringu nie byłoby wielkich regat i zwycięstw. Słynne Volvo Ocean Race organizowane jest dla kilku łódek, francuskie regaty oceaniczne gromadzą tylu uczestników, że niejednokrotnie organizatorzy muszą ograniczać liczbę startujących. W jednej z licznych marin na

wybrzeżach Bretanii jest więcej jachtów niż na całym polskim wybrzeżu...

Popularyzacja żeglarstwa jest we Francji traktowana bardzo poważnie. Uczenie żeglarstwa zaczyna się już od wczesnego dzieciństwa; ma być to sport na każdą kieszeń, uprawiany na każdym poziomie trudności, każdy ma znaleźć coś dla siebie. Ta żeglarska pasja jest umiejętnie podsycana. Triumfalny marsz Erica Tabarly przez historię regat Francuzi potrafili odpowiednio zdyskontować.

CZAS NA DOBRE SZKOŁY!

Jednym z wielu centrów żeglarskich nad Zatoką Biskajską jest Lorient. W byłej bazie okrętów podwodnych Keroman mają swoje bazy najlepsi z najlepszych. Tutaj spotkamy Alaina Gautier z Teamu Foncia, Franka Cammasa z Groupamy i Pascala Bidegorry z Banque Populaire. W Lorient jest też od niedawna nowoczesne „Cite de la Voile Eric Tabarly”. Obok hal przeznaczonych dla maxi-trimaranów i jednokadłubowców IMOCA 60 powstał futurystyczny i ekologiczny kompleks złożony z budynku z hangarem i przylegającego do niego pomostu. Stoją przy nim praktycznie wszystkie jachty wielkiego Erica. Brakuje tylko „Pen Duicka IV”, który zaginął wraz z Alainem Golas pod-

czas pierwszych Regat Rumowych w 1978 r. (nazywał się wtedy „Manureva”) i trimaranu „Paul Ricard”, który przerobiono na „Côte D’Or 2”, wykorzystując przedłużony o 3,5 m kadłub centralny. Jachty są własnością rodziny Erica Tabarly lub Narodowej Szkoły Żeglarstwa w Quiberon. Jachty są w doskonałym stanie i czynnie żeglują, a pamiętajmy, że sezon w Bretanii trwa cały rok. Wstęp na pomost mają wszyscy odwiedzający „Cite de la Voile Eric Tabarly”.

W budynku, którego zapotrzebowanie energetyczne w większości pokrywane jest z baterii słonecznych, zainstalowana jest ekspozycja podzielona na trzy główne tematy: człowiek i ocean, jachty oraz żeglowanie. Z interaktywnych plansz można poznać historię nawigacji i żeglugi, poczynawszy od śródziemnomorskiej kolebki cywilizacji europejskiej, przez okres odkryć geograficznych i podbojów, aż po niedawną ekspedycję jachtu „Tara”, który powtórzył w Arktyce lodowy dryf norweskiego „Frama”. Można, posługując się modelami, poznać zasady aerodynamiki wprawiające jacht w ruch, zaprojektować własną łódź i zapoznać się ze specyficzną terminologią żeglarską (po francusku!).

W dalszej części można spróbować swoich sił przy „młynku”, przejść po trampolinie,